Podatek od czasu: administracyjne koszty nierówności w świetle książki The Time Tax Annie Lowrey

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje koncepcję „podatku od czasu", wskazując, że identyczne procedury administracyjne obciążają obywateli w sposób nierówien. Osoby o niskich zasobach finansowych i czasowych ponoszą najwyższy koszt poznawczy i emocjonalny, co nadaje biurokracji charakter regresywny. Autorzy podkreślają paradoks polityki społecznej: osoby najbardziej potrzebujące wsparcia muszą poświęcić najwięcej nieodnawialnego kapitału czasowego na formalności, aby uzyskać pomoc. W przeciwieństwie do osób zamożnych, które mogą delegować zadania administracyjne (np. prawnikom), osoby ubogie konsumują procedury osobiście. Tekst zwraca również uwagę na wymiar płciowy obciążeń, wskazując na nieproporcjonalnie duży udział kobiet w nieodpłatnej pracy opiekuńczej i administracyjnej.

The article analyzes the concept of the 'time tax,' indicating that identical administrative procedures burden citizens unequally. People with low financial and time resources bear the highest cognitive and emotional cost, giving bureaucracy a regressive character. The authors highlight a paradox of social policy: those most in need of support must sacrifice the most non-renewable time capital on formalities to obtain help. Unlike wealthy individuals, who can delegate administrative tasks (e.g., to lawyers), poor people consume procedures personally. The text also draws attention to the gender dimension of these burdens, pointing to the disproportionately high share of women in unpaid care and administrative work.

Artykuł analizuje zjawisko tzw. 'podatku od czasu', dowodząc, że formalnie jednolite procedury administracyjne w rzeczywistości działają regresywnie, uderzając najmocniej w osoby o najniższym kapitale ekonomicznym i społecznym. Autor stawia tezę, że

biurokracja nie jest neutralnym narzędziem technicznym, lecz mechanizmem kumulacji niekorzyści: osoby najuboższe, borykające się z ubóstwem czasowym i przeciążeniem poznawczym (wynikającym z psychologii niedoboru), ponoszą nieproporcjonalnie wysoki koszt uzyskania praw społecznych. Proces ten tworzy niebezpieczną pętlę sprzężenia zwrotnego, w której błędy proceduralne prowadzą do utraty wsparcia, co z kolei pogarsza dobrostan biologiczny i psychiczny jednostki, ograniczając jej zdolność do ponownej walki z systemem. W efekcie dostęp do dóbr publicznych przestaje zależeć od samego prawa, a zaczyna od prywatnej 'odporności administracyjnej', co de facto przekształca procedury w narzędzie selekcji i ograniczania realnego obywatelstwa grup najbardziej podatnych.

SŁOWA KLUCZOWE

podatek od czasu | administrative burden | ubóstwo czasowe | obciążenie administracyjne | regresywny charakter ciężaru administracyjnego | teoria scarcity | mental bandwidth | bounceback poverty | stamina tax | kapitał administracyjny | mechanizm amplifikacji podatności | administracyjna dostępność zdrowia | human factors w administracji | koszty poznawcze biurokracji | nierówność czasowa

Jednolite procedury uderzają najmocniej w osoby najuboższe

Człowiek pod presją procedury: nierówność czasu, przeciążenie poznawcze, stygmatyzacja i biologiczny koszt administracji

Najbardziej myląca cecha podatku od czasu polega na tym, że jedna godzina w zegarze zawsze wygląda tak samo. Sześćdziesiąt minut oczekiwania na połączenie z urzędem jest matematycznie identyczne dla przedsiębiorcy, samotnej matki, bezrobotnego, lekarza, emeryta czy osoby przewlekle chorej. Społecznie są to jednak zupełnie różne godziny.

Ich koszt zależy od tego, ile czasu pozostaje człowiekowi po wypełnieniu obowiązków koniecznych. Zależy od kontroli nad harmonogramem pracy, możliwości delegowania zadań, dostępu do opieki nad dzieckiem czy transportu, a także od kompetencji cyfrowych, wsparcia rodziny i środków na

profesjonalną pomoc. Formalnie jednolita procedura zostaje zatem nałożona na ludzi dysponujących radykalnie różnymi zdolnościami do jej obsłużenia. W tej różnicy ujawnia się regresywny charakter ciężaru administracyjnego: im mniej zasobów posiada jednostka, tym większą część swojego kapitału czasowego, poznawczego i emocjonalnego pochłania identyczny wymóg instytucjonalny.

Ekonomia dostrzegła problem ubóstwa czasowego znacznie wcześniej niż sformułowano współczesne pojęcie administrative burden. Clair Vickery w klasycznym artykule „The Time-Poor: A New Look at Poverty" z 1977 roku argumentowała, że pomiar biedy wyłącznie przez pryzmat dochodu pomija drugi zasób niezbędny do osiągnięcia minimalnego poziomu dobrostanu — czas potrzebny na produkcję usług wewnątrz gospodarstwa domowego. Gospodarstwa o podobnych dochodach mogą znajdować się w odmiennej sytuacji, jeśli różnią się liczbą dostępnych godzin osób dorosłych. Koncepcja ta nadaje podatkowi od czasu głębszą podstawę teoretyczną.

Administracja nie obciąża bowiem pustego kalendarza. Nakłada kolejne roszczenia na zasób już częściowo rozdysponowany między pracę zarobkową, sen, opiekę, dojazdy, obowiązki domowe, rekonwalescencję i relacje społeczne. Można zatem rozróżnić ubóstwo pieniężne od czasowego, by następnie zapytać, co dzieje się z gospodarstwem dotkniętym obydwoma naraz. Paradoks polityki społecznej polega na tym, że osoby cierpiące na największy niedostatek pieniędzy i czasu najczęściej muszą wykonać najwięcej pracy administracyjnej, aby otrzymać wsparcie mające łagodzić pierwszy z tych braków. System próbuje więc rozwiązać ubóstwo dochodowe poprzez procedurę, która pogłębia ubóstwo czasowe.

Jeśli beneficjent musi weryfikować kryteria, zbierać dokumentację, pilnować terminów, stawiać się na spotkania i ponawiać certyfikacje, transfer pieniężny zostaje częściowo „opodatkowany" pracą niezbędną do jego uzyskania. Rzeczywista wartość świadczenia jest wówczas niższa niż kwota widoczna w budżecie. W tym miejscu obciążenie administracyjne przypomina mechanizmy badane przez ekonomię gospodarstwa domowego. Gary Becker zauważył, że konsumpcja dóbr rynkowych wymaga połączenia ich z czasem: żywność trzeba przygotować, dziecko otoczyć opieką, a do usługi dotrzeć. Podobnie świadczenie publiczne często wymaga dodatkowej „produkcji gospodarstwa domowego", tyle że jej przedmiotem jest zgodność z procedurą. Państwo dostarcza zasób, ale obywatel musi włożyć własną pracę, by przekształcić formalne uprawnienie w realną korzyść. Im bardziej skomplikowany jest ten proces konwersji, tym silniej o dostępności dobra publicznego decyduje nie tylko prawo, lecz prywatna zdolność administracyjna gospodarstwa — kategoria kluczowa tam, gdzie niewiele czynności można delegować.

Osoba z wysokim dochodem może w pewnym zakresie kupić cudzy czas: księgowego, doradcę podatkowego, opiekunkę czy prawnika. Osoba uboga płaci zasobem nieodnawialnym — własną

uwagą i godzinami. Powstaje swoisty rynek administracyjnej odporności: bogatsi kupują sobie prostotę, podczas gdy mniej zasobni konsumują procedurę osobiście. To jeden z powodów, dla których obciążenie administracyjne jest ekonomicznie regresywne, nawet gdy sam formularz pozostaje identyczny dla każdego.

Płciowy i poznawczy wymiar obciążeń administracyjnych

Nierówność czasowa ma również wymiar płci. Materiał źródłowy wskazuje, że w amerykańskich programach socjalnych znaczną część pracy administracyjnej wykonują kobiety, które jednocześnie stanowią dużą grupę beneficjentów wielu świadczeń. Tezy tej nie należy jednak sprowadzać wyłącznie do specyfiki systemu welfare w Stanach Zjednoczonych.

Współczesna ekonomia opieki ukazuje znacznie szerszy wzorzec: bezpłatna praca opiekuńcza pozostaje globalnie i nieproporcjonalnie skoncentrowana na kobietach, a przez dekady jej wartość ekonomiczna była w dużej mierze niewidoczna w oficjalnych rachunkach narodowych. Najnowszy przegląd w "Oxford Review of Economic Policy" podkreśla, że opieka domowa, wychowanie dzieci, pomoc osobom starszym, prowadzenie gospodarstwa oraz wsparcie emocjonalne stanowią infrastrukturę reprodukcji gospodarczej, mimo że znaczna część tych działań nie jest wynagradzana i spoczywa właśnie na kobietach. Podatek od czasu może nakładać na tę istniejącą asymetrię drugą warstwę nieodpłatnego wysiłku – pracę administracyjną gospodarstwa domowego. To ktoś musi przeczytać pismo ze szkoły, zgłosić dziecko do placówki, skontaktować się z lekarzem, wypełnić wniosek, pilnować terminów świadczeń, odwołać się od decyzji czy zebrać dokumenty członka rodziny.

OECD zwróciła uwagę, że różnice płciowe w postrzeganiu dostępności systemów zabezpieczenia społecznego mogą wynikać właśnie z nierównego rozkładu ubóstwa czasowego i administracyjnych "hassle costs"; kobiety w badaniu Risks that Matter deklarowały mniejszą pewność, że w razie potrzeby łatwo uzyskają należne im świadczenia. Autorzy zastrzegają, że literatura bezpośrednio badająca płciowy podział obciążeń administracyjnych pozostaje wciąż ograniczona, co stanowi istotne ostrzeżenie przed zbyt daleko idącymi wnioskami. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem podobnym do rozpoznanego wcześniej przez ekonomię feministyczną problemu niewidzialności pracy opiekuńczej. Jeśli system statystyczny rejestruje jedynie godziny pracy urzędników, a pomija czas rodzin niezbędny do obsługi tych instytucji, znaczna część społecznego wysiłku po prostu znika z rachunku.

Państwo może w ten sposób zwiększać „produktywność” własnej administracji, przenosząc kolejne czynności na użytkownika. Z perspektywy jednej organizacji powstaje oszczędność; z perspektywy gospodarstwa domowego pojawia się kolejny obowiązek. Z punktu widzenia całej gospodarki nie jest jednak oczywiste, czy jakakolwiek praca została rzeczywiście zaoszczędzona. Jeszcze poważniejszą konsekwencję przynosi zetknięcie podatku od czasu z psychologią niedoboru. Wpływ ograniczonych zasobów ekonomicznych na funkcjonowanie poznawcze stał się przedmiotem szerokiej debaty po publikacji badań Anandi Mani, Sendhila Mullainathana, Eldara Shafira i Jiayinga Zhao z 2013 roku. Autorzy argumentowali, że problemy finansowe mogą absorbować zasoby umysłowe, ograniczając zdolności poznawcze niezbędne do wykonywania innych zadań. W jednym z eksperymentów aktywowano problemy finansowe u uczestników o różnym poziomie dochodu; w drugim obserwowano rolników w Indiach przed zbiorem – gdy byli relatywnie ubodzy – oraz po sprzedaży plonów, kiedy ich sytuacja materialna ulegała poprawie. Oryginalna praca wskazywała na obniżenie wyników w zadaniach mierzących funkcje poznawcze w sytuacji dotkliwego niedoboru. W obiegu popularnym wynik ten bywa przedstawiany w nadmiernie uproszczonej formie: „bieda odbiera kilkanaście punktów IQ”. Taki skrót jest naukowo niebezpieczny.

Ograniczone zasoby poznawcze zwiększają koszt biurokracji

Teoria scarcity nie zakłada, że osoby ubogie cechują się niższą inteligencją. Hipoteza ta mówi raczej o sytuacyjnym obciążeniu ograniczonych zasobów uwagi i kontroli wykonawczej przez problemy wynikające z niedoboru. Warto jednak zauważyć, że późniejsza literatura przyniosła niejednoznaczne wyniki. Krytyczny przegląd teorii scarcity z 2021 roku uznał dowody na zmniejszenie tzw. „mental bandwidth” za mieszane, wskazując zarówno na problemy metodologiczne badań pierwotnych, jak i nieudane lub jedynie częściowe replikacje.

Obraz stał się ciekawszy po metaanalizie z 2024 roku, obejmującej 256 efektów z 29 zbiorów danych i ponad 111 tysięcy respondentów. Autorzy stwierdzili ogólną negatywną zależność między niedoborem finansowym a funkcjonowaniem poznawczym, wykazali jednak istotną heterogeniczność – po uwzględnieniu poziomu edukacji szacowany efekt znacznie malał. Najnowszy przegląd opublikowany 25 sierpnia 2026 roku w „Nature Reviews Psychology” pokazuje, że wpływ niedostatku ekonomicznego na poznanie pozostaje aktywnym obszarem badań, a problemów finansowych nie można traktować jak prostego przełącznika obniżającego jednolicie wszystkie funkcje poznawcze.

Dla teorii podatku od czasu wcale nie potrzebujemy jednak skrajnej wersji hipotezy o niedoborze. Wystarczy twierdzenie znacznie bardziej defensywne: człowiek dysponuje ograniczoną uwagą, pamięcią roboczą i zdolnością kontrolowania wielu równoczesnych zadań, a procedura administracyjna konkuruje o te zasoby ze wszystkimi innymi wymaganiami życia. Gdy niedostatek wymusza nieustanne kompromisy – wybór między czynszem a rachunkiem, lekarstwem a żywnością, pracą a wizytą w urzędzie – koszt kolejnej decyzji administracyjnej nie jest zerowy. W takim kontekście wezwanie do dostarczenia dokumentu nie występuje w poznawczej próżni; trafia do systemu już obciążonego pilniejszymi problemami. Psychologia poznawcza pozwala opisać ten mechanizm bez moralizowania.

Pamięć robocza nie jest nieskończonym magazynem, uwaga jest selektywna, a kontrola wykonawcza może ulec przeciążeniu. Wykonywanie wielu wymagających operacji wiąże się z kosztami przełączania uwagi, co sprawia, że projektowanie administracji według fikcyjnego użytkownika posiadającego pełną informację, spokojne otoczenie, jeden problem naraz i nieograniczony czas prowadzi do systematycznego niedoszacowania realnego kosztu procedury. Błąd obywatela jest wtedy interpretowany jako brak staranności, choć w rzeczywistości może być przewidywalnym rezultatem architektury procesu. Materiał źródłowy posługuje się w tym kontekście sugestywnym pojęciem „paperwork vortex” – wiru papierkowej roboty.

Procedury administracyjne jako mechanizm amplifikacji podatności

Człowiek w sytuacji kryzysowej otrzymuje dodatkowe zadania właśnie dlatego, że znajduje się w kryzysie. Utrata dochodu uruchamia procedurę świadczeniową, choroba wymusza prowadzenie dokumentacji medycznej i ubezpieczeniowej, niepełnosprawność wymaga ciągłego wykazywania ograniczeń, a utrata mieszkania generuje konieczność poszukiwania i dokumentowania pomocy. Jeśli wskutek błędu, spóźnienia lub niezrozumienia procedury dochodzi do utraty świadczenia, sytuacja materialna ulega pogorszeniu, co drastycznie zmniejsza zasoby niezbędne do ponownego przejścia przez ten sam proces. Mechanizm ten określa się mianem bounceback poverty – jest to powracające ubóstwo, wywołane lub pogłębiane przez wypadanie z programów wsparcia z przyczyn proceduralnych. Powstaje w ten sposób pętla dodatniego sprzężenia zwrotnego: niedobór zwiększa koszt procedury, procedura podnosi prawdopodobieństwo błędu, błąd prowadzi do utraty wsparcia, a ta z kolei pogłębia niedobór, co jeszcze bardziej utrudnia kolejne starania.

Nie mamy tu zatem do czynienia ze zwykłym problemem "skomplikowanego formularza", lecz z instytucjonalnym mechanizmem amplifikacji podatności. System może w ten sposób osłabiać

zdolność człowieka do spełnienia wymogów, których następnie od niego oczekuje. Jest to szczególnie widoczne w administracji świadczeń zależnych od wielokrotnej recertyfikacji. Im częściej beneficjent musi udowadniać, że nadal spełnia przesłanki, tym więcej pojawia się punktów krytycznych, w których może nastąpić proceduralna utrata prawa. Z perspektywy kontroli częstsza weryfikacja minimalizuje ryzyko wypłat osobom nieuprawnionym; z perspektywy beneficjenta zwiększa jednak liczbę okazji do wypadnięcia z systemu z przyczyn niezwiązanych z rzeczywistą zmianą jego sytuacji. Rozstrzygnięcie kwestii częstotliwości kontroli nie jest więc jedynie decyzją techniczną, lecz wyborem między różnymi typami błędu i odpowiedzią na pytanie, kto ma ponosić koszt niepewności. Nowoczesne badania nad administrative burden dostarczają empirycznych dowodów, że koszty te nie są hipotetyczne. Herd i Moynihan w syntetycznym przeglądzie z 2025 roku podkreślają, że tarcia administracyjne mogą istotnie ograniczać dostęp uprawnionych osób do usług, a problem ten jest najdotkliwszy dla ludzi o największych potrzebach i najmniejszych zasobach. Oznacza to, że system, który miał kompensować nierówności, może za pomocą konstrukcji własnej bramy wejściowej częściowo je odtwarzać.

Koszty psychologiczne nie pojawiają się dopiero po nieudanym spotkaniu z urzędnikiem. Badanie 2276 duńskich odbiorców świadczeń wykazało, że wraz ze zbliżaniem się obowiązkowych wizyt w urzędach pracy rosły deklarowane poziomy stresu i stygmatyzacji. Samo oczekiwanie na obowiązek administracyjny generowało koszt jeszcze przed wykonaniem czynności. Obserwacja ta jest teoretycznie kluczowa: czas administracyjny to nie tylko minuty spędzone przy biurku czy w kolejce. Istnieje również czas okupowany poznawczo – godziny, w których nadchodząca kontrola, termin, możliwa sankcja czy oczekiwana decyzja pozostają aktywnym elementem pola uwagi człowieka. Wartościowych danych dostarczyła tu pandemia COVID-19; nagłe ograniczenie części wymogów compliance stworzyło quasi-naturalne warunki do obserwacji zmiany kosztów psychologicznych. Duńskie badania wykazały, że redukcja obowiązków związanych z systemami świadczeniowymi zwiększała poczucie autonomii beneficjentów, a poziom stresu – choć wyniki były zróżnicowane – przeważnie ulegał obniżeniu.

Nie odnotowano natomiast równie przekonującego efektu w odniesieniu do stygmatyzacji. Wynik ten jest cenny właśnie dlatego, że nie potwierdza wszystkich intuicji jednocześnie. Pokazuje on, że psychologiczny koszt administracji składa się z kilku mechanizmów, które nie muszą reagować identycznie na uproszczenie procedur. Stygmatyzacja może bowiem istnieć niezależnie od liczby formularzy – jeśli samo świadczenie zostało kulturowo zakodowane jako pomoc dla "niezaradnych", uproszczenie aplikacji nie usunie społecznego piętna. Z drugiej strony procedura może stygmatyzację nasilać, jeżeli została skonstruowana wokół domniemania podejrzliwości. Wówczas jej komunikat ma charakter nie tylko administracyjny, lecz symboliczny: "musisz dowieść, że zasługujesz". Instytucja przekazuje w ten sposób obywatelowi informację o statusie

społecznym przypisywanym osobom z jego kategorii. W tym miejscu zasadne jest odwołanie do Ervinga Goffmana i jego teorii piętna. Stygmat nie jest zwykłym, nieprzyjemnym uczuciem, lecz relacją społeczną, w której określona cecha zostaje uznana za dyskredytującą i bezpośrednio wpływa na sposób traktowania człowieka.

Procedury administracyjne jako mechanizm ograniczania autonomii i obywatelstwa

Procedury pomocy społecznej mogą uczestniczyć w takiej produkcji znaczeń, gdy wymagają ekspozycji informacji prywatnych, wielokrotnego dowodzenia niedostatku lub akceptacji roli osoby kontrolowanej. Administracja staje się wówczas przestrzenią, w której społeczeństwo wyznacza granicę między samodzielnym obywatelem a "beneficjentem". Ten drugi otrzymuje wsparcie finansowe, lecz niekiedy płaci za nie symbolicznym podporządkowaniem.

Konsekwencja ta jest szczególnie istotna z perspektywy teorii obywatelstwa T.H. Marshalla. Rozwój nowoczesnej demokracji oznaczał stopniowe rozszerzanie praw: od cywilnych, przez polityczne, aż po społeczne. Prawo do zabezpieczenia społecznego miało być elementem statusu obywatelskiego, a nie formą dobroczynności zależną od łaski. Jeśli jednak korzystanie z tego prawa jest administracyjnie skonstruowane jako prośba o wyjątek, formalna ewolucja obywatelstwa zostaje w sferze doświadczenia częściowo cofnięta. Człowiek posiada prawo, lecz procedura uczy go, że musi on uzasadnić chęć korzystania z niego.

Prowadzi to do kwestii autonomii. Obciążenie administracyjne ogranicza ją nie tyle przez to, że każda reguła narusza wolność, co przez fakt, iż niektóre zasady przejmują kontrolę nad organizacją życia jednostki w sposób nieproporcjonalny do celu. Obowiązkowe wizyty, sztywne terminy, wielokrotne wezwania, konieczność pozostawania pod telefonem czy oczekiwanie na nieprzewidywalną decyzję ograniczają możliwość zaplanowania pracy, opieki lub odpoczynku. Władza nad czasem jest zatem odmianą władzy nad zachowaniem.

Pierre Bourdieu zauważył, że różnice klasowe nie sprowadzają się wyłącznie do pieniędzy; kapitał ekonomiczny współistnieje z kapitałem kulturowym, społecznym i symbolicznym. Perspektywę tę można odnieść do kontaktu z administracją. Jedna osoba ma znajomego prawnika, druga potrafi interpretować regulacje, trzecia włada językiem instytucjonalnym, czwarta dysponuje komputerem i podpisem elektronicznym, a piąta może zadzwonić w godzinach pracy bez ryzyka utraty wynagrodzenia. To różne formy kapitału administracyjnego – zasobów zwiększających zdolność

sprawnego poruszania się po systemie. Formalna jednolitość procedur może zatem reprodukować strukturalną nierówność, premiując tych, którzy posiadają kapitał niezbędny do ich obsługi.

Nie należy jednak utożsamiać wszystkich negatywnych skutków proceduralnych wyłącznie z ubóstwem czy klasą społeczną. Biurokratyczna podatność jest wielowymiarowa. Choroba może uczynić osobę zamożną administracyjnie słabą; bariery językowe mogą dotknąć wykwalifikowanego migranta; wykluczenie cyfrowe dotyka ludzi o różnych dochodach; skomplikowany system podatkowy obciąża przedsiębiorcę, a opieka nad niesamodzielnym członkiem rodziny radykalnie ogranicza czas klasy średniej. Właśnie dlatego podatek od czasu jest kategorią szerszą niż polityka społeczna. Rozkłada się nierówno, lecz osie tego rozkładu nie są jednowymiarowe.

Najbardziej dramatyczna sytuacja występuje wtedy, gdy administracja obciąża człowieka w momencie spadku jego zdolności do obsługi systemu. Materiał źródłowy określa to mianem "stamina tax" – podatku od wytrwałości. Pacjent, który powinien skupić ograniczoną energię na leczeniu i regeneracji, otrzymuje jednocześnie rolę własnego case managera: musi koordynować świadczeniodawców, dokumenty, refundacje, ubezpieczycieli oraz terminy i odwołania.

Im mniej siły posiada, tym więcej wysiłku może być od niego wymagane właśnie po to, aby uzyskać pomoc z powodu braku tej siły. Stanowi to przykład instytucjonalnego paradoksu zdolności. System zakłada określony poziom sprawności użytkownika jako warunek uzyskania pomocy przyznawanej właśnie z powodu obniżenia tej sprawności.

Osoba z zaburzeniami pamięci musi pamiętać terminy. Człowiek z depresją ma wykazać inicjatywę i wytrwałość. Pacjent w bólu ma prowadzić wieloetapową korespondencję, a osoba niepełnosprawna ruchowo ma docierać do miejsc weryfikacji swojego ograniczenia. Nawet jeśli każdy wymóg ma osobne uzasadnienie, ich suma tworzy mechanizm błędnego koła: pomoc jest najbardziej dostępna dla tych, którzy zachowali najwięcej zdolności potrzebnych do udowodnienia, że jej potrzebują. Czy zatem biurokracja dosłownie szkodzi zdrowiu? W tym miejscu wymagana jest szczególna ostrożność.

Administracyjne tarcie jako biologiczny i systemowy koszt zdrowotny

Materiał źródłowy łączy stres administracyjny z reakcjami fizjologicznymi, odwołując się do hipotezy weathering Arline Geronimus. Zakłada ona, że długotrwała ekspozycja na brak bezpieczeństwa społecznego i ekonomicznego prowadzi do przedwczesnego pogorszenia stanu zdrowia. Hipoteza ta posiada solidne zaplecze empiryczne; systematyczny przegląd 41 badań

opublikowany w "Annals of Epidemiology" uznał ich jakość metodologiczną za dobrą, wskazując, że większość z nich dostarcza dowodów zgodnych z tą teorią, choć siła efektu różni się w zależności od populacji i konkretnych wyników zdrowotnych.

Należy jednak wyraźnie rozróżnić trzy poziomy wnioskowania. Pierwszy jest dobrze ugruntowany: przewlekły stres psychospołeczny oddziałuje na wiele układów fizjologicznych. Drugi, choć szeroko badany, jest trudniejszy pod względem przyczynowym: chroniczny niedostatek społeczny i dyskryminacja mogą współtworzyć długofalowe różnice w zdrowiu. Trzeci poziom byłby znacznie mocniejszy, lecz wymagałby osobnych dowodów: teza, że konkretny formularz lub procedura administracyjna powoduje określone schorzenie albo skraca życie o określoną wartość. Z pierwszych dwóch poziomów nie wolno automatycznie wyprowadzać trzeciego.

Najbardziej użytecznym biologicznym modelem pośrednim jest koncepcja allostazy i obciążenia allostatycznego, rozwijana m.in. przez Bruce'a McEwena. Allostaza to aktywna adaptacja organizmu do zmieniających się wymagań. W tym modelu reakcja stresowa nie jest patologią; wręcz przeciwnie – w krótkim terminie umożliwia mobilizację. Problem pojawia się, gdy system przystosowawczy jest aktywowany zbyt często, zbyt długo lub nie potrafi powrócić do równowagi. Powstaje wówczas allostatic load – skumulowany "koszt zużycia" związany z długotrwałą regulacją neuroendokrynną, autonomiczną, immunologiczną i metaboliczną. Przegląd Justera, McEwena i Lupien wskazuje, że indeksy obciążenia allostatycznego, łączące biomarkery kilku układów organizmu, korelują w badaniach z ryzykiem chorobowości, śmiertelności i zmian poznawczych. Nie oznacza to jednak, że możemy wyodrębnić z całego życia człowieka "biologiczny koszt urzędu" i przypisać mu konkretną zmianę biomarkera.

Tarcie administracyjne jest jednym z wielu potencjalnych stresorów, współwystępującym z sytuacją materialną, warunkami pracy, zdrowiem, relacjami, dyskryminacją czy jakością mieszkania. W badaniach obserwacyjnych rozplątanie tych zależności jest metodologicznie niezwykle trudne.

Twierdzenie z materiału źródłowego, że Podatek od czasu "skraca telomery, wywołuje stany zapalne, podwaja ryzyko zawału i skraca długość życia", wymaga rekonstrukcji przed wprowadzeniem do tekstu naukowego. Wiemy, że przewlekły stres i długa deprywacja społeczna wiążą się z szeregiem niekorzystnych skutków biologicznych. Wiemy również, że obciążenia administracyjne generują stres i ograniczają dostęp do świadczeń. Nie wynika z tego jednak bezpośrednio, że można przypisać formularzom konkretne ryzyko zawału czy zmianę długości telomerów. Naukowo silniejsza teza jest mniej widowiskowa, lecz ważniejsza: proceduralna udręka może należeć do środowiska chronicznych stresorów i pogarszać zdrowie pośrednio, poprzez opóźnienie lub utratę dostępu do zasobów ochronnych.

Ten drugi mechanizm może być istotniejszy od samej reakcji stresowej. Jeśli człowiek wypadnie z ubezpieczenia, nie otrzyma świadczenia żywnościowego, refundacji czy pomocy mieszkaniowej albo zrezygnuje z terapii z powodu kosztu administracyjnego, procedura wpływa na jego zdrowie poprzez zmianę materialnych determinantów zdrowia. Nie trzeba wtedy dowodzić, że telefon do urzędu biologicznie wywołał chorobę; wystarczy wykazać, że tarcie administracyjne zmieniło prawdopodobieństwo uzyskania leczenia, żywności czy stabilnego lokum. Z perspektywy epidemiologii społecznej jest to mechanizm bardziej uchwytny i podatny na interwencję instytucjonalną.

Problem ten jest szczególnie widoczny w systemie ochrony zdrowia. Przegląd badań nad obciążeniem administracyjnym pacjentów w USA wskazuje na znaczenie obowiązków związanych z ubezpieczeniem, rozliczeniami, utrzymywaniem uprawnień i koordynacją świadczeń. Autorzy podkreślają zwłaszcza mechanizm Medicaid churn – cykl wypadania i ponownego wchodzenia do systemu ubezpieczeń, co zakłóca ciągłość opieki niezależnie od potrzeb medycznych pacjenta. Podatek od czasu staje się tu elementem jakości systemu zdrowotnego, choć wysiłek administracyjny pacjenta nie znajduje odzwierciedlenia w klasycznych wskaźnikach liczby lekarzy czy wydatków na zdrowie. Można zatem mówić o administracyjnej dostępności zdrowia. Prawo do świadczenia i obecność lekarza nie wystarczają, jeśli procedura wejścia do systemu przekracza możliwości pacjenta. Analogicznie transfer społeczny nie chroni, jeśli formalnie istnieje, lecz znaczna część grupy docelowej nie jest zdolna go uruchomić. W przypadku osób starszych obciążenia administracyjne mogą osłabiać efekty programów zdrowotnych właśnie przez ograniczenie ich dostępności. Efektywność polityki zdrowotnej i socjalnej powinna być zatem mierzona nie tylko wartością przyznanych świadczeń, lecz różnicą między populacją uprawnioną a tą, która faktycznie może z nich korzystać.

Projektowanie instytucji odpornych na błąd człowieka

Przykładem godnym uwagi jest projekt Rx Kids z Flint w Michigan, oparty na bezwarunkowym wsparciu finansowym dla kobiet w ciąży i rodzin z niemowlętami. Służy on jako kontrprzykład dla systemów obciążonych testowaniem dochodów i wielostopniową weryfikacją. Analityczna wartość tego przypadku nie polega na dowodzeniu, że każdy transfer powinien być bezwarunkowy, lecz na wykazaniu, że konstrukcja programu bezpośrednio determinuje strukturę jego kosztów.

Rezygnacja z rozbudowanej weryfikacji dochodów zmniejsza koszt selekcji, redukuje ryzyko proceduralnego wypadnięcia i przenosi część ciężaru błędnej wypłaty z rodziny na instytucję. Jest to świadomy wybór polityczny: system akceptuje szerszy dostęp w zamian za mniejszy opór.

Mechanizmy te pozwalają inaczej spojrzeć na pojęcie odporności. W dominującym języku polityki jednostka odporna to osoba, która potrafi poradzić sobie z trudnością. Z perspektywy projektowania instytucji można jednak odwrócić pytanie: dlaczego system publiczny wymaga od człowieka tak wielkiej odporności, aby mógł on skorzystać z przysługującego mu prawa? Jeśli sprawność państwa mierzymy liczbą ludzi, którzy zdołali przejść przez skomplikowaną ścieżkę, mylimy odporność użytkownika z jakością instytucji.

W tym miejscu nauki o administracji spotykają się z ergonomią i teorią niezawodności. Dobry system techniczny projektuje się z założeniem, że ludzie popełniają błędy. Nie konstruuje się kokpitu samolotu tak, aby jeden łatwy do przewidzenia błąd operatora prowadził natychmiast do katastrofy. W ochronie zdrowia rozwinięto kulturę human factors, która zamiast pytać wyłącznie „kto zawinił?", pyta również: „dlaczego system pozwolił, aby przewidywalny błąd człowieka wywołał tak poważny skutek?". Analogiczne podejście powinno obowiązywać w administracji.

Jeżeli tysiące uprawnionych osób tracą świadczenie z powodu braku odpowiedzi na jedno pismo w krótkim terminie, właściwym pytaniem nie jest to, dlaczego byli niestaranni, lecz dlaczego system zaprojektowano tak, że jeden przewidywalny błąd proceduralny ma tak wielką moc materialną. Pozwala to sformułować zasadę administracyjnej odporności na błąd: im poważniejsza konsekwencja dla podstawowych warunków życia człowieka, tym bardziej system powinien tolerować naprawialne uchybienia, korzystać z posiadanych już danych, przypominać o terminach i umożliwiać prostą korektę. Nie oznacza to zniesienia kontroli czy odpowiedzialności, lecz zastosowanie zasady proporcjonalności także do skutków błędu.

W przeciwnym razie spóźnienie o jeden dzień może mieć większe znaczenie materialne niż rzeczywista zmiana sytuacji życiowej, którą procedura miała przecież mierzyć.

Podatek od czasu jest czymś więcej niż problemem komfortu obsługi klienta. W skrajnym przypadku oddziałuje na dystrybucję dochodu, praw, zdrowia i sprawczości. Jeżeli system zabiera najwięcej czasu ludziom posiadającym go najmniej, staje się regresywny. Jeżeli wymaga największej wytrwałości od tych, których sytuacja zdrowotna lub materialna ją osłabiła, staje się selekcyjny według odporności. Jeśli procedura generuje stres, poczucie zależności i stygmatyzację, kształtuje relację obywatela z instytucją także poza samym wynikiem sprawy. A gdy wypadnięcie proceduralne odbiera zasoby chroniące zdrowie, administracyjna udręka przestaje być metaforą i staje się elementem łańcucha przyczynowego prowadzącego do rzeczywistej szkody.

Nie oznacza to jednak, że nauka upoważnia nas do prostego równania: formularz plus kolejka równa się choroba. Taka retoryka zamieniłaby wartościową teorię instytucjonalną w publicystyczną hiperbolę. Z obecnego stanu badań wyłania się obraz subtelniejszy i zarazem bardziej niepokojący.

Administracyjne obciążenia mogą zwiększać stres i ograniczać autonomię oraz zmniejszać wykorzystanie świadczeń; ich koszt jest nierówno rozłożony, a niedobór czasu i pieniędzy ogranicza zasoby potrzebne do radzenia sobie ze złożonymi zadaniami. Chroniczny stres społeczny posiada zaś biologicznie wiarygodne mechanizmy oddziaływania na organizm.

Biurokracja jako polityczny mechanizm dystrybucji praw

Każde z tych twierdzeń opiera się na innym poziomie dowodowym. Choć połączone nie dają prawa do wyciągania dowolnych wniosków przyczynowych, tworzą spójny model ryzyka, który możemy nazwać administracyjnym mechanizmem kumulacji niekorzyści. Proces ten rozpoczyna się od nierównego wyposażenia obywateli w czas, pieniądze, zdrowie i kompetencje. Następnie procedura nakłada koszt, który dla osoby słabszej stanowi znacznie większą część jej zasobów. Ten względnie wyższy koszt zwiększa prawdopodobieństwo pomyłki, opóźnienia lub całkowitej rezygnacji. Niepowodzenie proceduralne może z kolei pozbawić jednostkę kluczowego wsparcia – dochodu, leczenia czy mieszkania. Pogorszenie sytuacji życiowej podnosi koszt każdego kolejnego kontaktu z administracją, a równoległe doświadczenie zależności, niepewności lub stygmatyzacji zwiększa psychologiczną cenę dalszych interakcji. W ten sposób pozornie drobne tarcia zostają włączone w szerszą trajektorię kumulatywnej nierówności.

Właśnie to odróżnia podatek od czasu od zwykłej niedogodności. Niedogodność jest jednorazowym wydarzeniem; podatek od czasu może być natomiast strukturą dystrybucji zdolności do korzystania z państwa. Człowiek dysponujący pieniędzmi, czasem, wiedzą i zdrowiem przechodzi przez tę strukturę relatywnie łatwo. Osoba pozbawiona któregoś z tych zasobów musi zużyć znacznie większą część pozostałych.

Formalnie identyczne drzwi wejściowe mogą więc prowadzić do systemu, który w praktyce otwiera się szerzej dla jednych niż dla drugich. W konsekwencji pytanie o biurokrację staje się pytaniem o sprawiedliwość społeczną w bardzo konkretnym sensie. Nie wystarczy zagwarantować ludziom podobnego zbioru praw; należy badać koszt konwersji prawa formalnego w prawo wykonywane. To właśnie na tej granicy procedura spotyka się z teorią sprawiedliwości, a czas staje się zasobem politycznym. Społeczeństwo może bowiem deklarować równość praw, jednocześnie tolerując głęboką nierówność w cenie, jaką różne grupy muszą zapłacić za możliwość skorzystania z tych praw. Pozostaje jednak jeszcze jeden etap tej transformacji.

Człowiek nie kontaktuje się z państwem wyłącznie jako beneficjent świadczenia. Jest wyborcą, podatnikiem, przedsiębiorcą, pracownikiem i uczestnikiem wspólnoty politycznej. Każda powtarzająca się interakcja administracyjna dostarcza mu informacji o charakterze instytucji, pod których władzą żyje. Państwo, które wymaga nieustannego udowadniania oczywistych faktów, uczy podejrzliwości. Państwo niezdolne do naprawienia własnego błędu uczy bezsilności. Z kolei państwo sprawne, przewidywalne i respektujące czas użytkownika buduje poczucie kompetencji, bezstronności i wzajemności. Dlatego kolejnym poziomem analizy nie będzie już jednostkowy stres czy koszt utraconego świadczenia, lecz demokracja sama w sobie. Podatek od czasu może bowiem nie tylko odbierać godziny – może kształtować odpowiedź obywatela na fundamentalne pytanie: czy państwo jest wspólną instytucją, na którą można liczyć, czy obcą machiną, przed którą należy się bronić.

> W ostatecznym rozrachunku podatek od czasu odbiera nam coś więcej niż tylko godziny z kalendarza. Kiedy państwo projektuje systemy wymagające nadludzkiej wytrwałości od tych, którzy są najbardziej wyczerpani, przestaje być wspólnotową instytucją wsparcia, a staje się obcą machiną. Pozostaje pytanie: czy w świecie formalnej równości praw jesteśmy gotowi zaakceptować fakt, że cena za ich uruchomienie jest dla wielu z nas nie do zapłacenia?

Inspiracje

[1] 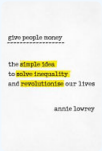

"The Time Tax" Annie Lowrey

2018 | Crown | ISBN: 9781524758769

Annie Lowrey (ur. 22 lipca 1984) jest amerykańską dziennikarką i autorką specjalizującą się w polityce gospodarczej, nierównościach i polityce. Ukończyła studia licencjackie na Uniwersytecie Harvarda, gdzie pisała dla „The Harvard Crimson". Lowrey zbudowała znaczącą karierę w dziennikarstwie ekonomicznym, pisząc wcześniej dla „The New York Times", „New York Magazine" i „The Washington Independent", a także będąc felietonistką Moneybox w „Slate". Obecnie jest etatową dziennikarką „The Atlantic", a jej dziennikarstwo koncentruje się na sieci zabezpieczeń społecznych, polityce fiskalnej i administracji publicznej. Jest znana z kompleksowego opisywania powszechnego dochodu podstawowego i kosztów obywatelskich obciążeń administracyjnych. Jej książka „Give People Money" znalazła się na krótkiej liście nominacji do nagrody Financial Times i McKinsey Business Book of the Year Award w 2018 roku.

Annie Lowrey *(born July 22, 1984) is an American journalist and author specializing in economic policy, inequality, and politics. She earned an undergraduate degree from Harvard University, where she wrote for The Harvard Crimson. Lowrey has built a prominent career in economic reporting, previously writing for The New York Times, New York Magazine, and The Washington Independent, as well as serving as the Moneybox columnist for Slate. Currently a staff writer for The Atlantic, her journalism focuses on the social safety net, fiscal policy, and public administration. She is well known for her comprehensive coverage of universal basic income and the civic costs of administrative burden. Her book Give People Money was shortlisted for the 2018 Financial Times and McKinsey Business Book of the Year Award.*

The Atlantic

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:

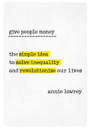

[1] "Give People Money"

Annie Lowrey

2018 | Virgin Books Limited | ISBN: 9780753545775

[2] "無條件基本收入"

Annie Lowrey

2018 | Shang Zhou Chu Ban/Tsai Fong Books | ISBN: 9789864772896

[3] "Dejte lidem peníze"

Annie Lowrey

2020 | ISBN: 9788025732144

Literatura pokrewna (Google Scholar):

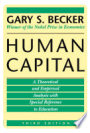

[4] "Human capital: a theoretical and empirical analysis, with special reference to education"

Gary Becker

University of Chicago Press | ISBN: 9780226041223

[5] "Human Capital"

Gary Stanley Becker

1966

[6] "Sendhil Mullainathan: Solving social problems with a nudge"

Sendhil Mullainathan

[7] "Why Having Too Little Means So Much"

Sendhil Mullainathan

[8] "Scarcity: Why Having Too Little Means So Much"

Sendhil Mullainathan

Penguin UK | ISBN: 9780141961194

[9] "Living Under Scarcity"

Eldar Shafir

[10] "The Social and Political Ideas of some Representative Thinkers of the Victorian Age"

T.H. Marshall

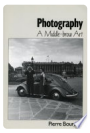

[11] "Photography"

Pierre Bourdieu

Stanford University Press | ISBN: 9780804726894

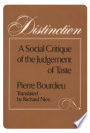

[12] "Distinction"

Pierre Bourdieu

Harvard University Press | ISBN: 9780674212770

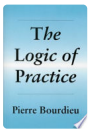

[13] "The Logic of Practice"

Pierre Bourdieu

Stanford University Press | ISBN: 9780804720113

[14] "Sunday School Times"

1894

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "The Time-Poor: A New Look at Poverty"

Clair Vickery

1977 | The Journal of Human Resources | DOI: 10.2307/145597

Google Scholar

[2] "A Theory of the Allocation of Time"

Gary S. Becker

1965 | The Economic Journal | DOI: 10.2307/2228949

Google Scholar

[3] "Investment in Human Capital: A Theoretical Analysis"

Gary S. Becker

1962 | Journal of Political Economy | DOI: 10.1086/258724

Google Scholar

[4] "Human Capital"

Gary S. Becker

1983

Google Scholar

[5] **"Human Capital. A Theoretical and Empirical Analysis, with Special Reference to Education"**

Helmut V. Mühsam, Gary S. Becker

1965 | Revue de l Institut International de Statistique / Review of the International Statistical Institute | DOI: 10.2307/1401709

Google Scholar

[6] **"Poverty Impedes Cognitive Function"**

Anandi Mani, Sendhil Mullainathan, Eldar B. Shafir, Jiaying Zhao

2013 | Science | DOI: 10.1126/science.1238041

Google Scholar

[7] **"The Power of Political Voice: Women's Political Representation and Crime in India"**

Lakshmi Iyer, Anandi Mani, Prachi Mishra, Petia B. Topalova

2012 | American Economic Journal Applied Economics | DOI: 10.1257/app.4.4.165

Google Scholar

[8] **"Traveling Agents: Political Change and Bureaucratic Turnover in India"**

Lakshmi Iyer, Anandi Mani

2011 | The Review of Economics and Statistics | DOI: 10.1162/rest_a_00183

Google Scholar

[9] **"Scarcity and Cognitive Function around Payday: A Conceptual and Empirical Analysis"**

Anandi Mani, Sendhil Mullainathan, Eldar B. Shafir, Jiaying Zhao

2020 | Journal of the Association for Consumer Research | DOI: 10.1086/709885

Google Scholar

[10] **"Dissecting racial bias in an algorithm used to manage the health of populations"**

Ziad Obermeyer, Brian W. Powers, Christine Vogeli, Sendhil Mullainathan

2019 | Science | DOI: 10.1126/science.aax2342

Google Scholar

[11] **"Do People Mean What They Say? Implications for Subjective Survey Data"**

Marianne Bertrand, Sendhil Mullainathan

2001 | American Economic Review | DOI: 10.1257/aer.91.2.67

Google Scholar

[12] **"Limited Attention and Income Distribution"**

Abhijit V Banerjee, Sendhil Mullainathan

2008 | American Economic Review | DOI: 10.1257/aer.98.2.489

Google Scholar

[13] **"Response to Comment on “Poverty Impedes Cognitive Function”"**

Anandi Mani, Sendhil Mullainathan, Eldar Shafir, Jiaying Zhao

2013 | Science | DOI: 10.1126/science.1246799

Google Scholar

[14] **"Temporary Self-Deprivation Can Impair Cognitive Control: Evidence From the Ramadan Fast"**

Mostafa Salari Rad, Morteza Ansarinia, Eldar Shafir

2022 | Personality and Social Psychology Bulletin | DOI: 10.1177/01461672211070385

Google Scholar

[15] **"Effects of scarcity on women’s cognitive ability to manage mental health and substance use after prison release"**

Jennifer E. Johnson, Jeffrey C. Zemla, Eldar Shafir, Alla Sikorskii, L. Weinstock

2025 | Scientific Reports | DOI: 10.1038/s41598-025-19736-7

Google Scholar

[16] **"Impact of geopolitical risk on the volatility of natural resource commodity futures prices in China"**

Deyuan Zheng, Chunguang Zhao, Jiaying Hu

2023 | Resources Policy | DOI: 10.1016/j.resourpol.2023.103568

Google Scholar

[17] **"Chronic kidney disease controversy: how expanding definitions are unnecessarily labelling many people as diseased"**

Ray N Moynihan, Richard J. Glassock, Jenny A Doust

2013 | BMJ | DOI: 10.1136/bmj.f4298

Google Scholar

[18] **"Administrative Burdens in the Social Safety Net"**

Pamela Herd, Donald Moynihan

2025 | Journal of Economic Perspectives | DOI: 10.1257/jep.20231394

Google Scholar

[19] **"Tackling Administrative Burdens: The Legal Framework and Innovative Practices"**

Pamela Herd, Donald Moynihan, Amy Widman

2024 | DOI: 10.2139/ssrn.4990749

Google Scholar

[20] **"Gendered administrative burden: regulating gendered bodies, labor, and identity"**

Pamela Herd, Donald Moynihan

2024 | Journal of Public Administration Research and Theory | DOI: 10.1093/jopart/muae021

Google Scholar

[21] **"Citizenship and Social Class"**

Henry Hamilton, T. H. Marshall

1951 | British Journal of Sociology | DOI: 10.2307/587460

Google Scholar

[22] **"Citizenship and Social Class: And Other Essays."**

Seymour Fiddle, T. H. Marshall

1951 | American Sociological Review | DOI: 10.2307/2087636

Google Scholar

[23] **"Class, Citizenship, and Social Development."**

Wilbert E. Moore, T. H. Marshall, Seymour Martin Lipset

1964 | American Sociological Review | DOI: 10.2307/2091434

Google Scholar

[24] **"Class, citizenship, and social development : essays"**

T. H. Marshall

1973 | Greenwood Press eBooks

Google Scholar

[25] **"The weathering hypothesis and the health of African-American women and infants: evidence and speculations."**

Arline T. Geronimus

1992 | PubMed

Google Scholar

[26] **"Do US Black Women Experience Stress-Related Accelerated Biological Aging?"**

Arline T. Geronimus, Margaret T. Hicken, Jay A. Pearson, Sarah J. Seashols-Williams, Kelly L. Brown

2010 | Human Nature | DOI: 10.1007/s12110-010-9078-0

Google Scholar

[27] **"To mitigate, resist, or undo: addressing structural influences on the health of urban populations"**

Arline T. Geronimus

2000 | American Journal of Public Health | DOI: 10.2105/ajph.90.6.867

Google Scholar

[28] **"Allostatic load biomarkers of chronic stress and impact on health and cognition"**

Robert-Paul Juster, Bruce S. McEwen, Sonia J. Lupien

2010 | Neuroscience & Biobehavioral Reviews | DOI: 10.1016/j.neubiorev.2009.10.002

Google Scholar

[29] **"A Sex- and Gender-Based Analysis of Allostatic Load and Physical Complaints"**

Robert-Paul Juster, Sonia Lupien

2012 | Gender Medicine | DOI: 10.1016/j.genm.2012.10.008

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[30] **"World Leaders Press the US on Fiscal Crisis"**

Annie Lowrey, Nathaniel Popper

2013

Google Scholar

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: ec277a87-5eb8-4476-9755-7f75b6fef8d5